

Czy pani Szwak wystarczy siły do Strasburga?

11 lipca 2011

Czy prawa człowieka są dla dygnitarzy czy również dla maluczkich?

Na przykład sprawa pani Szwak, której usunięto macicę, została ostatnio umorzona. Czy gdyby była posłanką lub panią minister to prokuratura równie gładko umorzyłaby w tej sprawie śledztwo? Musiano by oskarżyć lekarzę-operatorkę – przedstawiciela lokalnych, wykształconych elit. To jasne – gdyby była zamożna i wykształcona nic takiego by jej nie spotkało. Jakoś media wytraciły zainteresowanie tą sprawą. Również ci, którzy politycznie rozgrywali sprawę pani Szwak, jakoś o niej zapomnieli bo nie jest już użyteczna. RPO oraz organizacje praw człowieka, które „z urzędu” powinny zainteresować się przebiegiem tej sprawy, również milczą na ten temat. Niestety, zainteresowanie tych organizacji sprawami maluczkimi jest niewielkie. Może dlatego, że „Wyborcza” o tym nie napisała?

Formalnie wszystko jest w porządku. Prokuratura umorzyła postępowanie, a ktoś by się przejmował faktem, że uzasadnienie umorzenia nie trzyma się kupy i jest wewnętrznie sprzeczne?

Sprawę umorzono, ponieważ „następna ciąża mogłaby zagrażać życiu pani Szwak”. Przedstawiciele wykształconych elit jakoś „zapomnieli”, że takie decyzje należą do pacjentki. Szkoda, że feministki nie ujęły się za panią Szwak w tej sprawie.

Wszak jeśli żyjemy w wolnym kraju ktoś jest wierzącą katoliczką i w ramach tejże wolności chce umrzeć przy następnym porodzie-to chyba jej wolno? Widać wolność w Polsce jest tylko dla zamożnych i nieupośledzonych umysłowo. Oczy polskiego establishmentu-zarówno politycy, media, jak też organizacje praw człowieka już zapomniały o „maluczkiej” – to

co sobie na niej ugrały już mają. Pozostaje mieć nadzieję, że pani mecenas Heller Kaczmarska prowadząca tę sprawę dla pani Szwak pro bono nie odmówi pomocy w złożeniu prywatnego aktu oskarżenia i prowadzeniu tej sprawy być może aż do Strasburga.

A umorzenie to budzi oczywiste wątpliwości. Zacytujmy mec Heller-Kaczmarską: „Przez cały czas w toku postępowania twierdzono, że trzeba było sterylizować, bo była obawa przyszłej ciąży. Dopiero gdy sąd zajął stanowisko, że nie może to być podstawą sterylizacji, lekarz operujący zaczął dramatyzować, jak ciężki był zabieg”.

Zmiana wersji obrony bardzo dawno po zdarzeniu i jej cel jest oczywisty. Gdy okazało się, że sąd nie podzielił patriarchalnego podejścia do pacjentki (obawa przyszłej ciąży to zbyt małe wskazanie do sterylizacji pacjentki bez jej zgody) to lekarka operująca (na pewno pouczona przez adwokata) zaczęła się rozwodzić nad tym, jaki to przebieg zabiegu był trudny. Wiadomo, że jeśli ktoś w to uwierzy to lekarka będzie mogła skorzystać z dobrodziejstwa stanu wyższej konieczności. Sterylizacja nie była planowana – musiała być zrobiona w toku zabiegu operacyjnego aby ratować życie. Biorąc pod uwagę fakt, że w Polsce opinie biegłych z dziedziny medycyny są prawie zawsze łagodne dla lekarzy, nietrudno przewidzieć dalszy przebieg zdarzeń. Znajdą się biegli potwierdzający nową wersję obrony lekarki i wszystkie instancje sądowe w Polsce w to „uwierzą” a sprawa się rozmyje. Może sędziowie w Strasburgu nie uwierzą w tak oczywiście grubymi nićmi szytą wersję obrony?

Jak zwraca uwagę pani mec. Heller-Kaczmarska, ta wersja jest niewiarygodna z zupełnie innego powodu. Pojawiła się bowiem dopiero wtedy, gdy lekarka mogła zacząć poważnie obawiać się kary za niezgodnioną z pacjentką sterylizację. Pamiętać jednak trzeba o tym, że podejrzanemu w sprawie karnej wolno wszystko – nawet kłamać.

Patriarchalne podejście do biedniejszych obywateli bez

wyższego wykształcenia widoczne tu jest jak na dłoni a pani Szwak ma dużo do stracenia. Może obawiać się, że jeśli będzie walczyć do końca to kurator może być bardzo skrupulatny i znowu odebrać jej dzieci. Widać, że biedacy w Polsce raczej nie mogą liczyć na sprawiedliwość -pani Szwak i tak miała szczęście – nie każdy ma adwokata pro bono.

Dziwna cicha zgoda w tej sprawie jest charakterystyczna. Może i stało się coś złego, ale żeby tak od razu ukarać winnych? W końcu ofiarą jest tylko biedna kobieta. Jeszcze w latach 1960. w Szwecji sterylizowano Romki będące „klientkami” pomocy społecznej. Podobnie postępowano na Słowacji. Na szczęście zrezygnowano z tej polityki. Dla tych krajów zmiana podejście nie jest tytułem do chwały.

Dzisiaj za sterylizację ubogiej kobiety nikt nie został ukarany – bezkarność rozzuchwała.

Autor: J. Wojciech Michałowski
Nadesłano do „Wolnych Mediów”